Nr. 41. **Kraków, Poniedziałek 24 Stycznia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 60 hal. od wiersza. — Głos publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Wycofanie się Włoch z Albanii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 24 stycznia.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Zurychu:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Rzymu, ostatnia **rada gabinetowa,** która odbyła się pod przewodnictwem Salandry, **uchwaliła zaniechać dalszej akcyi wojennej w Albanii.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 24 stycznia.

Minister spraw zagranicznych Sonnino odbył wczoraj konferencyę z ministrem wojny, a następnie razem z ministrem wojny i ministrem marynarki dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów, na której był także, jak się zdaje, obecny Cadorna.

Jak słychać, na konferencyach tych omawiano sprawę **pozostania włoskich wojsk w Albanii,** jakoteż rzeczy potrzebne dla ich zabezpieczenia.

Atak powietrzny na wybrzeża angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 24 stycznia.

Doniesienie Biura Reutera. Biuro prasowe donosi:

Nieprzyjacielski aparat lotniczy przybył w nocy i rzucił 9 bomb na naszo wschodnie wybrzeże, poczem odjechał z powrotem w kierunku morza. **Niema szkody wojskowej, tylko własność prywatna doznała uszkodzenia.** Jedna z bomb spowodowała pożar, który o godzinie 2 w nocy ugaszono. **Dwie osoby cywilne zginęły,** zaś dwóch mężczyzn, jedna kobieta i troje dzieci odniosło lekkie rany.

„Russkija Wiedomosti" o Grekach.

Sztokholm, 24 stycznia.

»Russkija Wiedomosti« przyniosły z Salonik korespondencyę, która stwierdza, że armia grecka, posiadająca mundury na wzór angielski, **sympatyzuje w duchu z Niemcami i podziwia zwycięstwa armii niemieckiej.** Wobec tego Rosya nie byłaby wcale zdziwiona, gdyby pewnego dnia **Grecya z bronią w ręku stanęła po stronie mocarstw centralnych.**

Nie jest prawdą — powiada dalej korespondent wspomnianego dziennika — jakoby Grecy przyjmowali w Salonikach Anglików z honorami. Prócz niewielu spekulantów ludność Salonik zachowywała się obojętnie wobec Anglików. Zwłaszcza **greckie władze kolejowe czynią Anglikom trudności.** Taryfy osobowe i frachtowe zostały dla Anglików znacznie podwyższone, a kasy kolejowe żądały zapłaty tylko w pieniądzach angielskich i to w złocie. **Grecy** — kończy korespondent — którzy w zanadrzu mają kamienie, ażeby niemi ugodzić w Anglików i Francuzów, **spokornieli dopiero wtedy, gdy ujrzeli wyloty dział angielskich, zwrócone na miasto.**

Jordanowa bitwa na bukowińskiej granicy.

Budapeszt, 24 stycznia.

Sprawozdawca „Az Est" donosi z Czerniowiec:

Po trzydniowej pauzie rozpoczęła się dnia 18 stycznia o godz. 10 w nocy, **druga bitwa, nazwana Jordanową,** ponieważ rozpoczęła się w dzień ruskiego święta Jordanu. **Walki te prześcignęły gwałtownością wszystkie dotychczasowe.** Walka artyleryjska trwała od wtorku w nocy, bez sekundy przerwy aż do środy, godz. 3 popołudniu. Rosyanie **używali dział japońskich najcięższego kalibru** i posługiwali się potwornemi **masami granatów ręcznych.**

Czerniowce **trzęsły się formalnie od ogłuszającego, wstrząsającego wszystkiem grzmotu dział.** W rosyjski ogień bębniący mieszał się druzgocący ogień naszych ciężkich bateryj. Bezwzględnie pędził nieprzyjaciel do ataku masy, **uszykowane częstokroć w osiemnastu rzędach.** Szturmujące kolumny nieprzyjacielskie, dosłownie kompania za kompanią, **ulegały zniszczeniu.** Ponad stosami swoich poległych i rannych czyniły one **rozpaczliwe wysiłki,** by zbliżyć się do stanowisk naszych, jednakże raz po raz **najzupełniej bez skutku.** Albo ginęły w walce wręcz, albo znajdowały **żywy grób** w głębokich jamach, wyrywanych przez nasze baterye.

Gdzie szturmującym udawało się wedrzeć w nasze rowy, w przeciągu dziesięciu minut wszędzie załatwiano się z nimi. Ponad pobojowiskiem kłębiły się gęste chmury dymu, którym bez przerwy towarzyszyły błyskawice ognia.

Kierownictwo wojsk rosyjskich straciło — zdaje się — rozum. Mimo hekatombowych ofiar, ciągle wysyłało do szturmu niewyćwiczonych żołnierzy, którzy nigdy broni nie mieli w ręku. Po **siedemnastogodzinnej walce,** w której nieprzyjaciel wedle prawdopodobnych obliczeń, stracił w poległych i rannych **ponad osiem tysięcy ludzi,** gwałtowność boju zwolniała.

O nieporównanem bohaterstwie dzielnych naszych obrońców świadczy okoliczność, że odparłszy **osiem wściekłych szturmów,** przeszli następnie **same do ofenzywy,** przyczem zadali nieprzyjacielowi dalsze ciężkie straty i przywiedli nawet sześciuset jeńców, w tem żołnierzy, pochodzących z drugiej dywizyi strzelców rosyjskich.

Wedle zeznań jeńców, z poszczególnych oddziałów rosyjskich powróciło żywych ledwie po sześciu do ośmiu ludzi.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 24 stycznia.

Doniesienie agencyi tel. Milli: Główna kwatera turecka donosi: Front kaukazki:

W centrum ogień artyleryi bez znaczenia, na prawem skrzydle starcia kawaleryi.

Przytrzymanie okrętów greckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Syrakuza, 24 stycznia.

Dwa greckie okręty »Christoforis« i »Atanasie« zostały przytrzymane i odprowadzone. — Okręt »Atanasie« miał na pokładzie 3.300 ton żyta z Ameryki, przeznaczonego do Pireus.

Śmierć Putnika.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Bukareszt, 24 stycznia.

»Dimineata« donosi za prasą bułgarską:

Wojewoda Putnik, naczelny wódz armii serbskiej, który niedawno z rządem serbskim przybył na wyspę Korfu, **umarł tam.** Poselstwo serbskie w Bukareszcie niema o tem żadnej wiadomości. (Putnik był już chory podczas poprzedniej wojny bałkańskiej. Kierował ruchami armii serbskiej, nie opuszczając ogrzanego wagonu kolejowego. Ostatnimi czasy, jak donoszono kilkakrotnie, Putnik zapadł ciężko na zdrowiu. Przyp. red.)

Z Budapesztu do Warszawy bez przesiadania się.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 24 stycznia.

»Morgen« donosi z Budapesztu:

Zarząd węgierskich kolei państwowych ogłasza, że **począwszy od 25 bm. będą z Budapesztu do Warszawy i z powrotem kursowały bezpośrednie wagony I i II klasy.**

Strzały do „pociągu bałkańskiego".

Budapeszt, 24 stycznia.

»Pester Lloyd« donosi z Sofii:

Gubernator Czapraczykow znajdował się w pociągu bałkańskim w chwili, gdy padły strzały na pociąg (w czwartek po południu. Przyp. red.) Gubernator kazał **natychmiast zatrzymać pociąg i zarządził pościg.** Szef zarządu wojskowego, generał Kulinew, **zarządził ścisły nadzór** nad linią kolei i **surowe śledztwo.** — Od wyniku śledztwa będą zależeć kary, które nałożone zostaną na miejscowości, położone wzdłuż kolei w okolicy, gdzie zamach został wykonany.

Brak węgla we Włoszech.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Lugano, 24 stycznia.

Brak węgla we Włoszech wzmaga się ciągle. Kilka towarzystw żeglugi musiało wstrzymać ruch parowców.

Sazonow przeciwko Dumie.

Sztokholm, 24 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga:

Sazonow oświadczył na posiedzeniu rady gabinetowej, że **zwołanie Dumy** w obecnej porze **nie jest wskazanem** z powodu międzynarodowego położenia.

Wybory w Rumunii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 24 stycznia.

Zarządzone na wczoraj wybory ściślejsze w Gałaczu i Caracalu nie odbyły się, ponieważ ustąpili obaj kandydaci Lukacs i Goga, ustąpili także i kandydaci z partyi Marghilomana, wobec czego według ustawy bez wyboru dalszego mandaty otrzymali kandydaci rządowi, jako ci, którzy jedynie pozostali na placu walki wyborczej.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

Kontrola zapasów mąki. Jak wiadomo, dzisiaj mają wypełnić wszyscy mieszkańcy Krakowa arkusze zgłoszeń w sprawie spisu prywatnych zapasów żywności według stanu z dnia wczorajszego i oddać je właścicielom realności, którzy mają obowiązek doręczyć te wypełnione arkusze miejskim biurom okręgowym najdalej jutro, to jest 25 b. m. W dniu dzisiejszym rozpoczęli już właściciele realności oddawać te arkusze w biurach okręgowych, lecz stosunkowo w bardzo niewielkiej ilości, gdyż jeszcze bardzo wielka liczba lokatorów arkuszy zgłoszeń nie wypełniła.

Zwracamy uwagę, że w arkuszach należy podać prawdziwy stan zapasów, gdyż za ukrycie lub podanie mniejszej ilości zapasów grozi surowa kara. Zresztą spis przeprowadzony jest w celach statystycznych, a nie w celach przyszłej konfiskaty tych zapasów. Właściciele realności i administratorzy są osobiście odpowiedzialni za prawdziwość podanych w arkuszach szczegółów.

Ograniczenie spożycia mleka w Krakowie. „Gazeta Lwowska" w nr. 18 z dn. 23 b. m. ogłasza następujące rozporządzenie namiestnictwa w sprawie ograniczenia konsumcyi mleka w Krakowie: — We wszystkich przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskiego w okręgu miasta Krakowa nie wolno podawać mleka i napojów, które sporządza się przy użyciu mleka, w czasie od godziny 2 popołudniu do godz. 7 wieczorem. Zakaz ten dotyczy także używania preparatów mlecznych, jak mleka sproszkowanego i kondenzowanego.

Dla mniejszych przedsiębiorstw (kawiarń ludowych, kuchni ludowych itp.), w których niezamożne warstwy ludności zwykły spożywać mleko i mleczną kawę, jako niezbędny środek żywności, może magistrat miasta Krakowa w poszczególnych wypadkach dozwolić wyjątków od tego zakazu. Wyjątki te mogą z reguły obejmować jedynie czas od godz. 2 do 3 po południu i od godz. 6 do 7 wieczorem. Rozporządzenie to staje się obowiązującem w trzy dni po ogłoszeniu.

Otwarcie nowej linii tramwajowej na przestrzeni od ulicy Zwierzynieckiej do Sławkowskiej nastąpi, jak się dowiadujemy, **nieodwołalnie** w najbliższą sobotę. W najbliższy czwartek i piątek odbędzie się komisya ministeryalna, która zbada i odbędzie nowo wybudowany tor tramwajowy.

We środę odbędzie się posiedzenie komisyi tramwajowej, na którem uchwalony będzie szczegółowy program jazdy na linii Salwator—dworzec towarowy.

Nowe ceny maksymalne cukru. Namiestnictwo galicyjskie ogłosiło dnia 16 b. m. rozporządzenie, ustanawiające w handlu cząstkowym nowe ceny maksymalne cukru z dniem 1 lutego b. r.

W obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie ceny te będą następujące: a) jeśli sprzedaż nie odbywa się w oryginalnem opakowaniu: 1 K 3 h za kilogram wszystkich sort rafinowanego cukru z wyjątkiem cukru kostkowego, na który ustanawia się cenę maksymalną 1 K 5 h za kilogram,

b) w oryginalnem opakowaniu za 1 kilogram: duże głowy 98 h, głowy ponad 3 kg. 99 h. głowy poniżej 3 kg. 1 K 1 h, kostki w kartonach 1 K 1 h, kostki w skrzyniach 1 K 1 h, mączka w workach po 25 kg. i 50 kg. 1 K 1 h. grysik w workach po 25 kg. i 50 kg. 1 K 1 h.

W miejscowościach, oddalonych od stacyi kolejowej więcej niż 5 km. a mniej niż 20 km. może być do podanej ceny doliczony dodatek 2 hal. na 1 kg., przy odległości powyżej 20 km. 4 hal. na kilogramie.

Zaznaczamy raz jeszcze, że to rozporządzenie wchodzi w życie dopiero z dniem 1 lutego b. r.

Zmiany nazwy urzędów pocztowych Podgórze i Podgórze-Płaszów. Z dyrekcyi poczt donoszą: wskutek reskryptu ministerstwa handlu z 10 września 1915 zmienia się nazwę c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego Podgórze na „Kraków 14", a c. k. Urząd pocztowy Podgórze-Płaszów na „Kraków 15."

Wieczorek w III gimnazyum. Staraniem uczniów w kl. VII b gimnazyum III-m odbędzie się jutro, 27 b. m., w sali „Resursy urzędniczej", przy ul. św. Jana 6, wieczorek ku czci trzech wieszczów. Na program złożą się trzy sceny z „Kordyana", deklamacya, oraz produkcye chóru, orkiestry i gry solowej. Dochód przeznaczony na „Głodną Warszawę" i superarbitrowanych legionistów. Bilety w cenie 2 K 20 h, 1 K 50 h i 1 K do nabycia w dzień przedstawienia przy kasie.

W spisie uczestników powstania styczniowego, zamieszkałych w Krakowie, który zamieściliśmy onegdaj, opuszczone zostały następujące nazwiska: Włodzimierz Witowski, który jako emerytowany nadinżynier kolei mieszka obecnie w Krakowie. Inż. Witowski brał w powstaniu styczniowem udział bardzo wybitny jako organizator i jako oficer bojowy w oddziale Langiewicza, jako adjutant gen. Bossaka i t. d.

Jan Kwapniewski, emerytowany st. komisarz budownictwa kolei państwowych, inżynier zamieszkały w Krakowie od lat 10, walczył w oddziale Krukowieckiego pod Glanowem w okolicy Ojcowa.

Józef Tyrkowski, mieszka w Krakowie, po powrocie z Syberyi, gdzie przebył 6 lat. Walczył w lasach Świętokrzyskich, pod Opatowem i Sandomierzem, pod komendą Denisewicza i Rębajły. Na Syberyi mieszkał pod Tomskiem, powrócił po amnestyi do Krakowa, skąd jest rodem.

Z Eleuteryi. Z cyklu wykładów publicznych, urządzanych przez Związek „Eleuteryi" — towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych — już kilka się odbyło. W najbliższych dniach odbędą się następujące wykłady:

We wtorek 25 bm. prof. Emila Wyrobka: I. „O ile tocząca się wojna wpływa na wzrost alkoholizmu i chorób wenerycznych, zwiększając grozę następstw tych wrogów ludzkości?" (Dla młodzieży szkolnej wstęp wzbroniony).

We środę 26 bm. ks. Mieczysława Kuznowicza: „Sposoby zwalczania alkoholizmu i nikotynizmu wśród młodzieży".

We czwartek 27 bm. prof. Emila Wyrobka: II. „O ile tocząca się wojna wpływa na wzrost alkoholizmu i chorób wenerycznych, zwiększając grozę następstw tych wrogów ludzkości?" (Dla młodzieży szkolnej wstęp wzbroniony).

W sobotę 29 bm. doc. hyg. dr Helena Sikorska: „Kobieta a alkoholizm".

Wszystkie te wykłady odbędą się w sali Rady gminnej (Tijarska 1); początek punktualnie o godzinie 6 popołudniu.

W niedzielę 30 bm. odbędzie się uroczyste zebranie z następującym programem: a) chór, b) dr Kaz. Lubecki: „Wieszczowie przeciw alkoholizmowi", c) chór, d) zakończenie. Początek zebrania o godzinie 4 popołudniu.

Ceny miejsc: Pierwsze trzy rzędy krzeseł po 1 K, dalsze po 20 h. Na cały cykl 5 K, dalsze krzesła 1 K 50 h. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni K. Wojnara przy ul. Szewskiej 20, przed odczytem przy kasie.

Sprawa uchodźców galicyjskich w Wiedniu. — Z powodu przybycia znanej lwowskiej deputacyi do Wiednia w sprawie 300.000 koron na zasiłki dla uchodźców, korespondent wiedeński „Kuryera Lwowskiego" nadsyła swemu pismu wyczerpujący artykuł, z którego przytaczamy ważniejsze informacye:

Sprawa odbudowy kraju zajmuje obecnie umysły nietylko ministrów i dostojników rządowych, lecz także i posłów. W każdym tygodniu odbywa się w tej sprawie posiedzenie ministrów przy współudziale prezesa Koła polskiego. W Kole polskiem pracują nad tem dwi ekomisye dla spraw miejskich i wiejskich. Do pierwszej z nich należą pp. Stesłowicz, Śliwiński, Gross, Kędzior i Zieleniewski. Przewodniczą pp. Leo i Długosz, który zajmuje się sprawą wsi.

Skoro się zważy, że wojna kosztuje dotychczas 13 miliardów — to stosunkowo na uchodźców nie wydano znowu tak bardzo wiele. Mówią o kwocie 280 milionów, wchodzi w to jednak kwota 50 milionów na koszta transportu uchodźców, które z jednej kieszeni dano do drugiej. Obok tego przeznaczyć miano około 40 milionów koron na odbudowę gospodarstw, warsztatów, sklepików etc., zniszczonych skutkiem wojny. We wrześniu namiestnictwo galicyjskie wydało do władz politycznych okólnik, ustanawiający zasady udzielania zasiłków dla indywidualnej odbudowy gospodarstw i ekonomicznej egzystencyi. Namiestnictwo miało na myśl w pierwszym rzędzie rękodzieła i drobnych kupców... Zasiłki wynosić miały do 500 kor., a więcej namiestnictwo uchwalić mogło na wniosek starostw. Fundusze dano na ten cel z pieniędzy przeznaczonych na odbudowę kraju (Notstandaktion). Niestety dotychczas bardzo mało korzystano z tego — mało o tem kto wie, a starostwa przeciążone pracą (rekrutacya, rekwizycya) i skutkiem braku personalu zabrać się do tego należycie nie mogą. Wielka szkoda — wiele egzystencyj możnaby uratować! Co do uchodźców, dowiaduję się ze źródła autentycznego, że z Galicyi obecnie jest ich 50.000, z tego kilkanaście tysięcy przeważnie nędzarzy.

Austryacko-węgierska wystawa wojenna. Komitet, pozostający pod honorowem przewodnictwem ministra wojny, generała bar. Krobatina, zajął się urządzeniem wystawy wojennej, która odbędzie się w lecie bieżącego roku w Wiedniu i znajdzie pomieszczenie w Ogrodzie cesarskim („Kaisergarten"), na gruntach dawnego przedsiębiorstwa rozrywkowego „Venedig in Wien" w Praterze. — Wystawa wojenna — jak słusznie podnosi odezwa komitetu, urządzającego — jest bardzo aktualną i powinna się odbyć właśnie podczas wojny. Berlin ma swoją wystawę wojenną, a nieprzyjacielska zagranica też zdobyła się na takie przedsiębiorstwa.

Wystawa wojenna w Wiedniu będzie świadectwem, że mimo wojny, a wbrew oczekiwaniom wrogów, ludy i kraje państwa austryacko-węgierskiego nic nie uroniły ze swojej siły żywotnej i twórczej we wszystkich dziedzinach gospodarczych, że przeciwnie, przemysł austryacki dostosował się do nowych warunków wojennych bez trudności, a nawet szybciej, łatwiej i skuteczniej, niż przemysł Anglii i Francyi, nie mówiąc o przemyśle w Rosyi.

Wystawa wojenna w Wiedniu obejmie oczywiście te przedmioty, które nawet przed wyobraźnią laika dadzą obraz pewien obecnej wojny. Na trofeach, na rozmaitych przedmiotach zdobycznych, na eksponatach z arsenałów i muzeum wojskowego widz będzie mógł snuć kanwę wydarzeń wojennych. W wystawie weźmie udział zarówno armia lądowa, jak flota wojenna. Niemniej zajmującą i pouczającą będzie wystawa wyrobów przemysłu i rękodzieła, a dalej sztuki czystej i stosowanej.

Wystawa zajmie 50.000 metrów kwadratowych przestrzeni i będzie obejmować 17 grup. Dochód z wystawy przeznaczony jest na rzecz opieki wojennej. Termin otwarcia jej nie jest jeszcze oznaczony, ale odbędzie się ona w lecie br.

Kronika lwowska.

Nowi docenci na uniwersytecie lwowskim. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego na uniw. lwowskim, udzielającą dr Mieczysławowi Konopackiemu docenturę prywatną z zakresu embryologii, oraz uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego, ustanawiającą prof. dr Karola Zagajewskiego lektorem języka niemieckiego.

Hołd młodzieży uniwersyteckiej dla arcybiskupa. W dniu 20 bm. ks. arcybiskup Bilczewski święcił rocznicę intronizacyi swej na stolicę biskupią lwowską. Obok wielu innych wyrazów udziału społeczeństwa w tej uroczystości, dnia tego po południu do pałacu arcybiskupiego przybyli reprezentanci młodzieży akademickiej, by złożyć hołd wielkim zasługom czcigodnego polskiego biskupa. W uroczystej sali przyjęć do dostojnego jubilata w podniosłych słowach przemówił delegat młodzieży p. Stroński. Arcybiskup serdecznie podziękował młodzieży, która następnie dłuższy czas przebywała w pałacu.

Obchody styczniowe w szkołach lwowskich. W pierwszych godzinach porannej nauki odbyły się w sobotę obchody rocznicy styczniowej we wszystkich miejscowych zakładach naukowych. Młodzież pod przewodnictwem gron nauczycielskich udała się na nabożeństwo, a po powrocie odbyły się bądź poranki, poświęcone rozpamiętywaniu znaczenia jej w dziejach narodu, bądź też nauczycielstwo w poszczególnych klasach zwróciło uwagę młodzieży na wielką chwilę. W zakładach naukowych Zofii Strzałkowskiej odbyły się wykłady na tle przeźroczy świetlnych, ilustrujących najważniejsze epizody styczniowego powstania i przedstawiających podobizny kartonów Polonii i Lituanii.

Urzędnicza spółka spożywcza we Lwowie. Za przykładem Krakowa, urzędnicy polityczni, pozostający we Lwowie, postanowili założyć spółkę spożywczą i w tym celu zawiązał się komitet. — Na czele tego komitetu stoi radca namiestnictwa dr Zoll, zastępcą jest radca bud. Rawski, sekretarzem inż. Boberski, skarbnikiem inż. Kuczyński. Członkami spółki zostać także mogą emeryci i wdowy, oraz rodziny urzędników, pozostających czasowo w Białej.

Urząd wywiadowczy we Lwowie. Przed kilku dniami otwarto we Lwowie w gmachu Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej 17. biuro c. i k. Urzędu wywiadowczego dla spraw wzajemnego obrotu towarowego między terenem okupowanym a wschodnią połacią Galicyi.

Wielka kradzież w redakcyi „Diła" we Lwowie. Onegdaj w lokalu redakcyi „Diła" mieszczącej się w Rynku, odkryto kradzież gotówki 15.000 K, która znajdowała się w przechowaniu w kasie wertheimowskiej. Ponieważ nie stwierdzono, aby się dopuszczono włamania, przeto uwięziono jednego z urzędników, na którego pada podejrzenie, iż dopuszczał się malwersacyi przez dłuższy czas. Śledztwo w toku.

Uznanie za pracę obywatelską w czasie inwazyi. Grono obywateli lwowskich z różnych sfer, w szczególności przemysłowych i rękodzielników, którzy pozostali w mieście w czasie inwazyi rosyjskiej, zjawiło się w piątek u p. Ferdynanda Ohly'ego, b. radnego m. Lwowa i złożyło mu słowa uznania za pożyteczną pracę obywatelską w czasie inwazyi. Po przemówieniu p. Krzysztofa Janowicza i art.-mal. p. Harasimowicza, wręczono p. Ohly'emu piękny upominek i kwiaty.

Kwestya chlebowa we Lwowie daje się wciąż we znaki ludności. Z niedomaganiami sprzedaży pieczywa łączy się też kwestya ciągłego braku mąki, zakłady aprowizacyjne gonią ostatkami z powodu trudności komunikacyjnych.

Obecnie istnieje w mieście około 200 punktów sprzedaży mąki i chleba, prócz tego istnieją dwa miejskie kioski z pieczywem, jeden na pl. Krakowskim, drugi obok targowicy na pl. Halickim, otwarte przez cały dzień. Nie zawsze jednak mają one co sprzedawać.

Z kraju.

Zakopane, 22 stycznia. (Obchód styczniowy). — Uroczysty obchód styczniowy, połączony z odsłonięciem tarczy Legionów odbędzie się tutaj dnia 30 b. m., staraniem miejscowego Komitetu Narodowego, Koła Ligi kobiet N. K. N. i gminy Zakopane. — Dla uświetnienia uroczystości, komitet urządzający organizuje w sali hotelu „Morskie Oko" wieczór artystyczny, przy współudziale p. Laury Pytlińskiej, artystki teatru krakowskiego, oraz najwybitniejszych sił artystycznych miejscowych. Odegraną też będzie jednoaktówka na tle życia legionowego, specyalnie na tę uroczystość napisaną przez Jerzego Orwicza, poetę-legionistę. Początek „wieczoru" o godz. 5 po poł.

Rocznicę styczniową w Rzeszowie uczczono już w piątek dn. 12 b. m. urządzonym przez delegacyę departamentu wojskowego N. K. N. ze współudziałem Koła Tow. naucz. szkół wyższych uroczystym wieczorkiem. Czysty dochód przeznaczony w połowie na Przytulisko Weteranów z r. 1863, w połowie na Legiony polskie. W sobotę rano odprawiono w świątyniach uroczyste nabożeństwa.

Z Ropczyc. (Uroczystość styczniowa). Dnia 23 stycznia odbył się w naszem mieście obchód rocznicy styczniowej staraniem powiatowego Komitetu Narodowego i Ligi kobiet. Po nabożeństwie, w czasie którego podniosłe kazanie wygłosił miejscowy katecheta ks. Jeż, udał się pochód dzieci szkolnych z liczną publicznością, prowadzony przez kierowników szkół p. Świtalskiego i p. Cichocką do lasku miejskiego, gdzie pod krzyżem postawionym na pamiątkę 50-lecia powstania styczniowego złożyły dzieci wieniec z wstęgami o barwach narodowych z napisem „Bohaterom Walk za Wolność i Niepodległość", a po odśpiewaniu hymnów narodowych przemówił gorąco imieniem powiatowego Komitetu Narodowego p. Aleksander Baziński. Po południu odbył się w sali Rady powiatowej wykład o powstaniu styczniowem, wygłoszony przez dra Krisego do licznie zgromadzonej publiczności. Składka w czasie nabożeństwa i dochód z odczytu przeznaczone zostały po połowie na weteranów z roku 1863 i Legiony polskie.

Miasto i powiat przygotowują się wkrótce do nowej uroczystości, gdyż gmina Ropczyce ufundowała „Tarczę Legionów", którą wykonuje artysta-malarz p. Stefan Filipkiewicz — i w niedługim czasie nastąpi uroczyste jej odsłonięcie.

Pomniki na grobach legionistów w Nadwórnie. Jak donosi „Kuryer Lwowski", staraniem ks. wikarego Franciszka Sorysa a ofiarnością pu-

buczną, stanął w Nadwórnie na grobach poległych legionistów (spoczywa tam między innymi ś. p. porucznik Czechowicz), pomnik murowany z kamienia na kształt piramidy ściętej, wysokości 3 i pół m. a na pomniku jest osadzony krzyż żelazny 3 i pół m. wysoki. Na kamiennej tablicy umieszczony napis: „Cześć bohaterom Polskim Legionistom, poległych od 24 do 29 października 1914 r. pod Nadwórną w walce o wolność Ojczyzny". Z okazyi poświęcenia pomnika w Nadwórnej odbyło się zbieranie składek pieniężnych na wdowy i sieroty po poległych legionistach polskich i na Polskiego Samarytanina. Pomimo, że Nadwórna jest zupełnie zniszczona, a Polonia tutejsza nieliczna, zebrano wcale pokaźną sumę w kwocie 718 K 76 hal. Z tej kwoty przeznaczono 400 K na wdowy i sieroty po legionistach polskich, a 318 K 76 hal. na Polskiego Samarytanina. Stoi też już pomnik na grobie 18 legionistów, poległych w Pasiecznej, ale jeszcze nie zupełnie wykończony. Prócz tego otrzymał ks. Sorys od komendy wojskowej 4 pomniki, które staną na grobach legionistów w Rafajłowej, w Zielonej i w Molotkowie.

Kołomyja. (Rocznica styczniowa. — Żebranina uliczna. — Mianowania w kolejnictwie.) W rocznicę styczniową odprawione zostało 22 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Jezuitów nabożeństwo żałobne za poległych powstańców.

Żebranina uliczna w Kołomyi rozpanoszyła się ogromnie. Kobiety i dzieci, zwłaszcza żydowskie, żebrzą na głównych ulicach miasta w sposób natarczywy.

Rewidentami w VIII klasie rangi zostali mianowani adjunkci kolejowi w Kolomyi: Włodzimierz Melnyk, Adolf Reizes, Wilhelm Torbe i Józef Spielvogel.

Kronika warszawska.

Nowy bank ziemski w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: W kołach, zbliżonych do ziemiaństwa, powstał projekt zorganizowania w Warszawie banku ziemskiego, który miałby na celu udzielanie na umiarkowany procent pożyczek posiadaczom rolnym dla przywrócenia normalnej produkcyi rolnej i możności wyżywienia kraju własną wytwórczością. Zebrania dotychczasowe w tej mierze przygotowały dostateczny materyał, stwierdzający celowość projektu i możliwość założenia banku w obecnych warunkach.

Budżet teatrów warszawskich. Według ogłoszonego materyału liczbowego dotyczącego budżetu przychodowego i rozchodowego teatrów miejskich, ogólne zestawienie bilansowe wykazuje znaczny niedobór: stały dochód z dzierżawy lokali i sklepów w gmachu teatrów teraz w tak zwanym bazarze Iwanowskim zmniejszył się bardzo znacznie wskutek bądź konieczności obniżenia komornego we wielu przypadkach, bądź też wskutek odmowy dzierżawców co do płacenia czynszu. Przy wydatkach, wykazujących 212.616 rubli (kopiejki wszędzie opuszczamy) wpływ z komornego wynosi 30.089 rubli, czyli niedobór wyraża się w sumie 182.526 rubli. Wydatki nadetatowe stanowią poważną sumę 2.833 rubli miesięcznie, czyli 34.000 rocznie. Wypłaty emerytur budżet przewiduje w wysokości 51.500 rubli rocznie. Na pokrycie emerytur przeznacza budżet wpływy z opery w ciągu 5 miesięcy i baletu w ciągu 7 miesięcy w ogólnej sumie 41.500 rubli. Roczna dopłata do emerytury wynosi 10.000 rubli. Ogólne wydatki na szkołę dramatyczną przewidziane są w sumie 4.560 rubli przy jednym kursie rocznym.

Nowy dyrektor poczt w Warszawie. Kierownictwo administracyi poczt w gubernii warszawskiej powierzono nadgyrektorowi Prinzowi z Lignicy.

Z Królestwa Polskiego.

Radom. (Rada szkolna. — Czytelnia publiczna. — Komisya szacunkowa. — Archiwum radomskie.) Komenda obwodowa w Radomiu zwróciła się do tutejszego magistratu o wyznaczenie kandydatów do tworzącej się Rady szkolnej. Rada szkolna ma się składać z dwóch członków z komendy obwodowej i po jednym przedstawicielu gminy, kościoła katolickiego, ewangielickiego stowarzyszenia religijnego, gminy żydowskiej i z jednego kierownika szkoły, powołanego przez komendę obwodową.

Magistrat po porozumieniu się z tutejszą „Komisyą szkolną" wydelegował pp.: Wydrychowskiego, Głogiera, Wróblewskiego, ks. A. Popkiewicza, Pruszaka i Dobrzańskiego. Jako zastępca gminy miasta wchodzić będzie prezydent p. T. Przyłęcki, zaś gminy żydowskiej p. Adler.

Przy tutejszem Biurze Werbunkowem Legionów polskich istnieje bezpłatna i jedyna w Radomiu czytelnia pism. Czytelnia posiada prawie wszystkie pisma, wychodzące w Krolestwie na okupacyi austryackiej i w Galicyi. Czytelnia bywa odwiedzaną przeważnie przez „Młodych".

Przy obywatelskim komitecie ratunkowym ziemi Radomskiej powstaje Komisya szacunkowa szkód wojennych. Będzie ona miała na celu szacowanie szkód i strat spowodowanych wojną.

Z Poznania.

Rocznica 1863 roku w Poznaniu. „Kuryer Poznański" donosi: W sobotę rano o godz. pół do 10, jako w rocznicę powstania styczniowego, odbyło się u fary uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych i zmarłych towarzyszów broni z pamiętnego roku 1863. Podczas mszy, którą odprawił ks. kan. Lisiecki, Koło śpiewackie pod batutą swego dyrygenta, p. Kaz. Pondowskiego, wykonało poprawnie kantatę Dembińskiego „Módlmy się". — W nabożeństwie wzięła udział liczna publiczność ze wszystkich stanów. Rozrzewniający widok sprawiała obecność kilku przeżytych staruszków, towarzyszów broni, których i tak już niewiele pozostało z tamtej doby.

Ze świata.

Wynik finansowy „dnia biskupiego". Jak wiadomo, wskutek odezwy biskupów polskich do episkopatu całego świata, w świątyniach katolickich wszystkich krajów odbyły się nabożeństwa za Polskę i składki na rzecz ludności polskiej, zniszczonej przez wojnę. Obecnie do polskiego generalnego komitetu ratunkowego w Vevey w Szwajcaryi napływają kwoty, zebrane tą drogą w owym „dniu biskupim". Na podstawie otrzymanych dotychczas wiadomości, należy stwierdzić, że kwesty w Europie na rzecz Polski dały nieznaczne stosunkowo wyniki, nie przekraczające zapewne sumy 1.200.000 franków. W Anglii sprawa składek wzięła pomyślny obrót, dzięki pani Alma Tadema. Najpomyślniejsze wyniki kwesty „Dnia biskupiego" spodziewane są w Ameryce i Australii, skąd komitet szwajcarski ma nadzieję otrzymania kilku milionów. Pieniądze z kwesty napływają powoli.

Komitet w Vevey nawiązał za pośrednictwem Henryka Sienkiewicza stosunki z Taftem, w celu zorganizowania w Ameryce „Dnia polskiego" pod protektoratem prezydenta Ameryki północnej, Wilsona. Komitet szwajcarski nawiązał również stosunki z komitetem Rockefellera w Ameryce w sprawie dowozu do Polski produktów spożywczych. W związku z powyższą sprawą spodziewany jest przyjazd do Warszawy delegatów komitetu Rockefellerowskiego.

Zjazd polski w sprawie pomocy dla wysiedleńców. Z Charkowa donoszą do „Dz. Kijowskiego": Przed kilku dniami odbył się w Charkowie zjazd organizacyi pomocy wygnańcom na południu cesarstwa rosyjskiego. Sprawa pomocy przedstawia się na ogół w sprawozdaniach delegatów dość smutnie. Niema porozumienia pomiędzy organizacyami miejscowemi i centralnemi. Inicyatywa władz centralnych nie znajduje zastosowania na prowincyi, projekty sił miejscowych nie znajdują uznania w komitetach centralnych. Nastrój pesymistyczny wzmógł się, gdy otrzymano depeszę hr. Lwowa, zawiadamiającą, że posiada fundusz miliona rubli ze związku miast na cel pomocy materyalnej wygnańców, lecz to wobec setek tysięcy ludzi bez dachu i chleba milion jest sumą zbyt drobną. Ciężar pomocy spada na komitety miejskie, rozporządzające szczupłymi środkami... Dążąc do ujednostajnienia działalności, zjazd charkowski uznał za organ centralny „oddział zjednoczony" przy komitetach głównych związków ziemstw i miast. Ma to być zarazem centralny wydział finansowy, uzyskujący i rozdzielający środki pieniężne. W celu zjednoczenia organizacyj miejscowych postanowiono połączyć koła gubernialnych komitetów związków ziemstw i miast, dla zadań zaś szerszych, wykraczających poza zakres spraw gubernialnych zaproponowano utworzenie komitetów okręgowych, do których obok przedstawicieli organizacyi wchodziliby również i przedstawiciele wygnańców. Zaprojektowano także utworzenie południowo-rosyjskiego związku miast, którego specyalnem zadaniem ma być pomoc wygnańcom.

Jeńcy Polacy w Niemczech.
W wychodzącym w Bochum „Wiarusie Polskim" podaje garść interesujących informacyj o Polakach z armii rosyjskiej, przebywających, jako jeńcy wojenni w obozach w Niemczech, ojciec Bertyn z Essen, który czas dłuższy sprawował między nimi duszpasterstwo.

„W ubiegłym roku — pisze O. Bertyn — powierzono mi duszpasterstwo jeńców katolickich z Rosyi, którzy po większej części byli Polakami z Królestwa. Byłem w 30 obozach jeńców, miałem dla nich 65 mszy św. i słuchałem tam 2.774 spowiedzi św. Liczba jeńców mojej opiece duchowej oddanych wynosiła 2.368 osób, między nimi 18 oficerów.

Pierwszy raz widziałem jeńców w ostatnim dniu roku 1914, gdy byłem zaproszony do Bramsche za Osnabrükiem. Wprowadzono do kościoła wieczorem o godz. 7-mej 183 jeńców cywilnych. Miałem im wygłosić naukę i wyspowiadać. Musiałem całą noc noworoczną słuchać spowiedzi aż do godz. 5 rano, potem spałem jedną godzinę, około 7 z rana pojechałem do ich mieszkania, gdzie ołtarz zbudowano i odprawiłem mszę św. dla nich, podczas której wszyscy przystępowali do Komunii św. — Drugi raz byłem zaproszony do jeńców polskich w Mülheim-Ruhr w marcu 1915 roku. Byli to jeńcy wojskowi w liczbie 233, ktorzy służyli w wojsku na Syberyi, pułki więc syberyjskie. Powiedzieli mi, że przez cały czas przy wojsku żadnego katolickiego księdza nie widzieli, a więc sposobności do spowiedzi nie mieli, i tak musieli ruszyć na wojnę.

Od tego byłem jeszcze w rozmaitych mniejszych obozach. Między innemi dostałem się we wrześniu 1915 roku i do wielkich obozów w Minden: spowiadałem tam w jednym obozie przeszło 300, a w drugim 833 polskich jeńców. W pierwszym obozie Minden byłem prawie przez cały tydzień, nocowałem sam, jako jeniec dobrowolny, między dzy francuskimi księżmi jeńcami, miałem tam co dzień mszę św. i naukę i co tydzień setki jeńców do Komunii św. przystępowały, a w ostatnim dniu wspólna Komunia św., którą rozdawali francusy księża. Ci ogromnie się zdumiewali, gdy widzieli tę pobożność ludu polskiego, podczas gdy ich praca dla francuskich jeńców po większej części była i jest daremną.

W drogiej pamięci nareszcie zachowuję drugi dzień Bożego Narodzenia, gdy odwiedzałem dwa obozy jeńców w Essen i w Mülheim-Ruhr, przynosząc im opłatki, książeczki do nabożeństwa i śpiewniki z kolendami i przez całą godzinę odprawialiśmy nabożeństwo, śpiewając polskie kolędy z całego serca. Do 12 innych obozów posłałem pocztą opłatki, książeczki i inne przedmioty do nabożeństwa. Dostałem też na poparcie dla jeńców, pieniądze, książki, ubrania z komitetów polskich z Berlina, z Poznania i Szwajcaryi. Polscy jeńcy wszędzie tak wzorowo się zachowują, iż władze z nich najbardziej są zadowolone.

Polak profesorem uniwersytetu w Kopenhadze. „Berlingske Tidende" donosi, że rząd duński powierzył katedrę języków słowiańskich Stanisławowi R o ż n i e c k i e m u, Polakowi, wnukowi gen. wojsk polskich Rożnieckiego z 1830 roku. P. Rożniecki urodził się w Kopenhadze, studya odbywał tamże, ale doktorat uzyskał w Wiedniu. Przez rok bawił w Krakowie, gdzie obracał się w kołach literackich. Obecnie p. Rożniecki, który bawi w Rosyi, we własnym majątku w pobliżu Berezyny, nie może się dostać do Danii i objąć swego stanowiska. Tymczasowo ustanowiono za niego zastępcę w osobie tłumacza Brodersena.

Liczba wygnańców Litwinów w Rosyi wynosi wedle budżetów komitetu litewskiego 200.000; z liczby tej 61.185 korzysta z pomocy komitetu. Na listopad i grudzień komitet żądał 2.119.399 rb., nie licząc 75.000, otrzymywanych od komitetu Tatjanowskiego. Komitet utrzymuje także 4.000 młodzieży szkolnej. Komisya przyznała komitetowi litewskiemu tylko 1,495.000 rubli.

Nowy bank niemiecki w Kownie. „Kownoer Zeitung" donosi, że otwarto w Kownie bank wschodnio-pruskiego ziemstwa kredytowego. Jest to już drugi bank niemiecki w tem mieście.

W klubie prawników i kole artystyczno-literackim w Krakowie odbędzie się we czwartek, t. j. 27 stycznia o godz. 7 wieczorem walne zgromadzenie.

Zmarli:
W Petersburgu zmarła Marya z Trzcińskich C h m i e l o w s k a, wdowa po ś. p. Piotrze Chmielowskim, znakomitym krytyku i profesorze literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim. — Zmarła znaną była w sferach towarzyskich Warszawy, a dom Chmielowskich w latach 1890—1909 w Warszawie, a później w Zakopanem gromadził przez szereg lat polski świat literacki. Po śmierci męża przeniosła się ś. p. Chmielowska do Petersburga, gdzie zamieszkała przy synach.

Zmarła osierociła córkę p. Wojciechową Baranowską, oraz 3 synów: Janusza, Kazimierza i Witolda, oraz siostrę p. Aleksandrową Świętochowską.

Marya z Kwiatkowskich W y s o c k a, wdowa po notaryuszu, umarła 18 bm. Pogrzeb odbył się w Limanowej w dniu 21 bm.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.
Poniedziałek: »Betleem polskie«.

Prasa niemiecka na okupowanych ziemiach polskich

„Borsenblatt für den deutschen Buchhandel" podaje następujący dokładny spis wydawnictw peryodycznych niemieckich, wychodzących na terenie okupacyi w Królestwie i na Litwie:

„Feldzeitung—Deutsche Kriegszeitung in Polen", wydawana przez etapową komendanturę nr 2 we Włocławku w nakładzie 2000 egz. „Kriegsnachrichten Przemyśl", pismo wydawane z upoważnienia c. i k. komendy fortecznej, pod redakcyą M. G. Rosenfelda, drukiem Knöltera i syna. „Feldzeitung", wydaw. przez c. i k. ministeryum wojny w językach: niemieckim, węgierskim, polskim, kroackim, rusińskim, czeskim i rumuńskim. „Kreisblatt—Gazeta Powiatowa w Częstochowie", organ urzędowy dla części powiatu częstochowskiego, pozostającego pod zarządem niemieckim—drukiem F. D. Wilkoszewskiego. Takie samo wydawnictwo w Wiedniu (bez wskazania miejsca druku). „Kreisblatt Lenczycaer" — Łęczycki Tygodnik Powiatowy", drukiem S. Hermana, a nakładem urzędu okręgowego w Łęczycy. „Kreisblatt des Kreises Sieradz — Gazeta urzędowa powiatu Sieradzkiego" urzędowy organ ogłoszeń. Drukiem i nakładem „Ostdeutsche Buchdruckerei und Verlagsanstalt Posen". „Neueste Nachrichten", wydawane przez komendanturę w Kownie, w drukarni ces. komendantury. „Verordnungsblatt für das General-Gouvernement Warschau". Dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego (poprzednio wydawane jako „Verordnungsblatt für die Kaiserl. Deutsche Verwaltung in Polen", później z dodatkiem „links der Weichsel" — w Poznaniu). „Zeitung der X Armee" — w Wilnie. „Schulverordnungsblatt für Polen — Gazeta rozporządzeń, dotyczących szkolnictwa w Polsce".

Do powyższych wydawnictw dodać można: „Verordnungsblatt des Gouvernement Suwałki", wydaw. w 3 językach: niemieckim, polskim i litewskim. „Deutsche Warschauer Zeitung". „Deutsche Lodzer Zeitung" i „Deutsche Post" w Łodzi oraz „Militärverordnungsblatt des General Gouvernement-Warschau" w Warszawie, a nadto „Lucker Nachrichten" w Łucku (od stycznia r. b. w dwóch językach: niemieckim i ukraińskim, zamiast rosyjskiego), oraz „Kownoer Zeitung".

Do tych pism od 20 bm. przybyły trzy nowe, a mianowicie w Wilnie: „Wilnaer Zeitung" w Zduńskiej Woli „Zdunska Wolaer Stadtblatt" i w Mitawie „Mitauer Zeitung" (trzy razy tygodniowo).

Kurs marki a ceny węgla.

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają urzędowy komunikat następującej treści:

„Wielkie firmy handlowe, trudniące się sprzedażą górnośląskiego węgla na rynku wiedeńskim, zobowiązały się na wiosnę z. r. na czas wojny, że w razie zamiaru podwyższenia cen węgla najmniej na 14 dni zapowiedzą to w ministerstwie handlu, względnie w dyrekcyi kolei północnej, przytaczając swoje powody. Według tej umowy nastąpiło już nowe uregulowanie cen dla Wiednia w kwietniu i wrześniu. Z początkiem września grosiści wiedeńscy zapowiedzieli, że muszą znowu podwyższyć ceny węgla górnośląskiego, wskutek ciągłego podwyższania się kursu marki. W tej sprawie odbyły się pertraktacye, które się teraz zakończyły. Po najtroskliwszem zbadaniu odnośnych stosunków pokazało się, że wskutek obecnego stanu waluty markowej, handlarze węgla, zwłaszcza mali i średni, nie mogą wyjść na swoje przy cenach dotychczasowych. Dalsze tedy podtrzymywanie tych cen musiałoby poważnie narazić zaopatrzenie Wiednia w węgiel górnośląski, ponieważ rząd nie posiada żadnych środków, by wśród tych stosunków zmusić handlarzy do sprowadzenia górnośląskiego węgla dla Wiednia. Ministerstwo handlu przeto nie sprzeciwiło się podwyższeniu cen tego węgla na rynku wiedeńskim, lecz tylko w wysokości odpowiadającej zwyżce krusu marki, zredukowało tedy pretensye handlarzy do podwyżki po 20 halerzy na 1 ctn. metr. od 22 stycznia br. począwszy".

Ponieważ dawne dwa podwyższenia wynosiły 26 halerzy, przeto ogólne podwyższenie wynosi teraz 46 hal. Wagon węgla górnośląskiego kosztuje 170 marek. Po kursie dawnym 117 K 50 hal. wynosiłoby to 199 K 75 hal., teraz jednak wynosi to przeszło 248 K, co na 100 kg przedstawia podwyższenie kosztów o 48 hal. Rząd przeprowadził więc tyle, że przynajmniej 2 hal. podwyżki kosztów spadły na samych handlarzy, a nie na konsumentów. Roczne zapotrzebowanie w Wiedniu węgla górnośląskiego wynosi 12 milionów ctn. metr. Dziennie przychodzi do Wiednia 200 wagonów węgla, każdy po 20 ton.

Wiosna i zboże.

W ostatnim czasie otrzymaliśmy wiadomość, że namiestnik Galicyi, eksc. v. Colard, dokłada wszelkich starań, by zapewnić krajowi dostawę ziarna, potrzebnego rolnikom dla dokonania zasiewów wiosennych. Nie posiadamy jeszcze bliższych szczegółów w tej sprawie. Samą zapowiedź jednak witamy z radością tem większą, im krytyczniejsze było położenie kraju dotychczas.

Sprawa zapewnienia ziarna na zasiewy wiosenne wymaga dużej pieczołowitości i nie jest wcale rzeczą łatwą. Trzeba sobie bowiem z góry zdać sprawę z tego, że ziarno to musi być w przeważnej, jeśli nie w całkowitej ilości, sprowadzone z poza kraju, albowiem Galicya z powodu rekwizycyi, dokonanych przez ustępującą armię rosyjską, w inwentarzach, oraz z powodu braku rąk roboczych, miała zbiory liche. Lecz nawet i te zbiory, które zostały dokonane, wysprzedano z powodu ogólnego braku pieniędzy u rolników, niemal zupełnie. Odnosi się to przedewszystkiem do zbiorów owsa i jęczmienia. Zapotrzebowanie tych dwóch gatunków ziarna było ogromne, gdyż potrzebne one są dla celów wojskowych. Dla zaoszczędzenia owsa, wojsko karmi swoje konie także jęczmieniem. Ponieważ zaś Galicya znajduje się najbliżej frontu, rzecz naturalna, że tu przedewszystkiem rzucili się komisyonerzy zakładu obrotu zbożem dla dokonywania zakupów.

W ten sposób pozbyli się zbiorów przedewszystkiem wielcy rolnicy. Komisyonerzy najchętniej bowiem kupują ziarno w wielkich ilościach. Dopiero potem przyszła kolej na drobnych rolników. W miarę wzrastającej drożyzny wzrastała także konieczność wysprzedawania się z wszelkich zapasów. Ponieważ zaś nie wydano dotąd żadnego rozporządzenia, zwalniającego ziarno, niezbędne do zasiewów, od rekwizycyi dla wojskowych celów, kraj cały ogałacał się coraz bardziej z ziarna. Wiadomo zaś, że zakład obrotu zbożem posiada monopol na wykupno od producentów ziarna i że poza nim żadnych transakcyj kupieckich dokonywać nie wolno. Jeśliby więc znalazł się nawet jaki przezorny rolnik, któryby chciał potajemnie skupić ziarno do zasiewu na zapas, narazić się mógł przez to na następstwa karne. Dobrze się stało tedy, że czynniki miarodajne pomyślały wreszcie o uregulowaniu tej bolesnej sprawy, która krajowi zagrażała gospodarczą ruiną, a stan ten dotkliwie odbić się mógł także na reszcie państwa, oraz na zaopatrzeniu w potrzebne zboże w przyszłości naszej armii w polu. — Nie potrzeba bowiem przypominać, że Galicya dotąd zawsze była spichrzem zbożowym Przedlitawii ze względu na obszar powierzchni kraju, oddany pod uprawę rolną, i pierwszorzędną jakość gleby.

Zdaje się, że obecnie nie może być wcale mowy o tem, by w ziarno owsa i jęczmienia, potrzebne dla wiosennych zasiewów, zaopatrzyć się jeszcze można było w kraju. Stoją tu na przeszkodzie dwie drobnostki, które całkowicie akcyę taką uniemożliwiają. W tym celu bowiem potrzebaby było, by zasadniczo zmienił się stosunek filii galicyjskiej obrotu zbożem do wiedeńskiej centrali, by filia ta zyskała autonomię, czego się domagają oficyalnie właściciele wielkiej własności w Galicyi wschodniej, jak świadczy zakomunikowany nam do publicznego użytku memoryał prof. dra Jana Bołoza Antoniewicza, wysłany na ręce prezydenta ministrów, hr. Stürgkha dnia 8 listopada 1915 r. — Trzeba więc, by filia zaopatrzona została w pieniądze dla dokonywania zakupów na własną rękę, oraz w magazyny, potrzebne dla przechowywania tymczasowego przed rozdziałem poczynionych zakupów.

Galicyjska filia zakładu obrotu zbożem nie rozporządza ani jednem, ani drugiem. Pieniędzy nie posiada, gdyż wszelkie interesa wogóle robią komisyonerzy własnemi pieniędzmi. Ponieważ zaś komisyonerami w poszczególnych powiatach są na ogół drobni kupcy, rozporządzają oni nie wielką stosunkowo ilością gotówki, za którą zakupione zboże oddają natychmiast do młynów i po zmełciu bezzwłocznie gotówkę swoją odbierają z powrotem. Przy takiej organizacyi obrotu zbożem oczywiście niemożliwe jest dokonywanie zakupów, obliczonych na dłuższą metę i na większą skalę obrotu. Co do magazynów zaś, to wobec spalenia przez Rosyan dwu większych magazynów zbożowych we Lwowie, istnieje w Galicyi jeden tylko magazyn w Krakowie, urządzony do przechowywania zboża na większą skalę.

Gdyby wszakże zaradzono nawet temu wszystkiemu, gdyby cudem jakimś znalazły się i pieniądze i magazyny, to jeszcze nie będzie w całym kraju odpowiedniego ziarna, któreby za pieniądze te zakupywać można i składać do tych magazynów. Ponieważ — jak się już wyżej rzekło — ziarna obecnie u wielkich właścicieli niema, możnaby go kupić tylko chyba u drobnych rolników, gdzie sam sposób prowadzenia gospodarstwa rolnego nie czyni ziarna do zasiewu sposobnem. Pomijając bowiem fakt, że zbiorów zeszłorocznych dokonywano w czasie słotnym i że ziarno jest skutkiem tego liche, nikłe i przerośnięte, zwrócić należy uwagę na fakt, że ziarno, zakupione w drobnych ilościach u włościan, po wsypaniu do magazynów, uległoby zmieszaniu bez względu na gatunek. Nie można zaś zasiewów robić z ziarna, w którem pomięszane są rozmaite gatunki, różniące się jakością i czasem dojrzewania. Potrzebne byłyby tedy przedewszystkiem specyalne maszyny do rozdzielania rozmaitych gatunków ziarna. A na to potrzeba znowu do dyspozycyi dużo pieniędzy własnych, których dotychczas znikąd nie zapewniono.

Jedyną rzeczą, która pozostaje wobec sytuacyi takiej, jest tedy zapewnienie krajowi dostawy potrzebnej ilości ziarna z poza kraju, ewentualnie zaś z poza granic monarchii.

Sprawa ta jest jak najpilniejszej natury. — Wiadomo bowiem z zupełnie zrozumiałych powodów, że w porze jesiennej pola nie mogły być obrobione wedle stanu uprawy w czasach normalnych. Jak nas informują ze sfer rolniczych, w Galicyi uprawiono w stosunku do uprawy normalnej w czasie do połowy listopada ubiegłego roku, zaledwie około 25 procent roli. Dla zapewnienia obsiania reszty roli namiestnictwo galicyjskie rozpisało okólnik w sprawie obliczenia ilości ziarna, znajdującego się w kraju dla siewów wiosennych.

Człowiek jednoręczny.

Utracić rękę, a do tego jeszcze prawą, jest wielkiem dla człowieka nieszczęściem, tem większem, że dzieje się to zwykle nagle, tak, że człowiek nie ma czasu ani do tego się myślą nawet przygotować, ani też wyuczyć najważniejszych funkcyj ręką pozostałą. O wiele mniej odczuwa się brak funkcyi ręki, gdy cierpienie postępuje zwolna. Wprawdzie kończyna pozostaje ta czy owak bezużyteczną, ale bądź co bądź pozostaje. Ba, nawet kawałek kikuta, większy czy mniejszy, odgrywa tu wielką rolę.

Dawniej amputowani pozostawali na całe życie kalekami i ciężarem społeczeństwa. Czasy się jednak zmieniły. Postęp nauki, a zwłaszcza chirurgii, doprowadził do tego, że amputowany obecnie kaleką być niepotrzebuje. Aby nim nie był, powinien jednak nietylko oglądać się na lekarza, ale siłą woli chcieć tego koniecznie. Tę wolę, nieraz słabą, to zwątpienie w siebie samego, usuwa szkoła dla jednoręcznych, a przykład kolegów i towarzyszów cierpienia, a co główne, dzielny jednoręki nauczyciel, działają tu znakomicie. Powinno też być zasadą, aby amputowany nim dostanie protezę, t. j. sztuczną rękę, wykształcił sobie pozostałą we wszystkich możliwych kierunkach.

A że to jest możliwem dowodzą liczne przykłady. Tak n. p. jednoręki hrabia Z i c h y włada swą jedyną kończyną do tego stopnia swobodnie, że gra nią znakomicie na fortepianie i nie ma czynności, do której by potrzebował czyjej pomocy. W Dreznie niejaki p. M e l z e r prowadzi szkołę jednoręcznych. Utracił on kończynę prawą w 17 roku życia, a lewą wykształcił sobie do tego stopnia, że zupełnie nie odczuwa nigdy swej jednoręczności. W Wiedniu kształci jednoręcznych architekt G r o s s e l f e n g e r, który w 12 roku życia utracił prawą górną kończynę wskutek katastrofy kolejowej. Człowiek ten siłą woli doprowadził do tego, że skończył studya techniczne, wykonuje doskonale wszelkie rysunki i plany i jedną swą ręką wykonuje zdumiewające czynności, n. p. obcina sobie paznokcie, zacina ołówek i t. p. Ba, nawet mamy ludzi, którzy przy braku obu rąk, nie zginęli w życiu, nie poddali się zwątpieniu, lecz siłą woli doprowadzili do tego, że nauczyli się wykonywać rozmaite skomplikowane czynności swemi kikutami lub protezami i nie tylko doszli do pięknych stanowisk, ale są wzorem i przykładem dla wielu oburęcznych. — (N. p. znany artysta-malarz Bendyktowicz, uczestnik powstania styczniowego. Przyp. red.).

Ciekawą uwagę podaje w swoim pamiętniku pewien inżynier bezręki: »Będąc niemal od dziecka pozbawiony obu rąk, nie zazdrościłem nigdy ludziom oburęcznym i doprowadziłem do tego, że wszystko niemal robię taksamo jak oni. Natomiast nieraz nie mogę pozbyć się pewnego, że tak powiem uczucia niesmaku, widząc, jak ludzie oburęczni są leniwi, jak nie czują tego, czegoby temi rękami dokonać mogli!« — Zdanie to jest tzw. gadaniem ślepego o kolorach, ale myślą prawdziwą i głęboką odczutą. Bo uderzmy się w piersi i przyznajmy, że tak jest rzeczywiście. Oto zaboli nas palec u ręki prawej. Już zaraz cierpienie to nas ubezwładnia, nic robić nie możemy, jesteśmy bezsilni, bo prawej ręki nam brak. A cóż się dzieje wtedy z lewą? Dlaczego jej niezmusimy wtedy do pracy? Ba, nawet są ludzie, którzy postradali zupełnie władzę w ręce prawej i ci także nieraz latami, nie starają się wykształcić sobie lewej ręki. Mają skarb w niej ukryty i nie mają siły woli go wydobyć z głębi. Hr. Z i c h y rozpisał ankietę, aby się dowiedzieć, jak ludzie jednoręczni dają sobie rady w życiu. Otrzymał 800 odpowiedzi, z których ani jedna nie była przepojona goryczą, owszem, wszystkie tchnęły głęboką wiarą w siebie i dumą ze siebie.

Wprawdzie obecnie sztuczne ręce doprowadzono do niebywałej techniki i pozwalają nietylko tą protezą pracować w grubej robocie, ale nawet pisać i rysować, mimo to nigdy nie przestaję mówić moim jednoręcznym pacyentom: głowa do góry, kształć sobie ciągle rękę, pracuj nad sobą całą siłą woli, całym wysiłkiem ducha, nie zrażaj się przeciwnościami, bierz przykład z tych geniuszów bezrękich, a nietylko nie zostaniesz za oburęcznym w tyle, ale kto wie, czy ich nie wyprzedzisz i powiesz sobie z dumą: »dokonałem tego w życiu jedną ręką tylko, czego wielu obu rękami uczynić nie jest w stanie!«

Dr Adolf Klęsk.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.